Porównania 2 (38), 2025
DOI: 10.14746/por.2025.2.13

Katarzyna Szewczyk-Haake
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Józef Wittlin, Emil Cioran i doświadczenie wygnania

Niewielu jest chyba pisarzy, nawet wśród doświadczonych w tym względzie dwudziestowiecznych ludzi pióra pochodzących z Europy Środkowej, którzy problem emigracji, wygnania, tułaczki oświetlili w swych dziełach z tak wielu punktów widzenia i na tak wiele różnych sposobów, co Józef Wittlin. Tułaczki (zakończonej atoli szczęśliwym powrotem do domu) dotyczy Homerowa *Odyseja*, utwór, nad przekładem którego Wittlin pracował kilkadziesiąt lat, a którego trzecie wydanie (Londyn 1957) polska emigracja przyjęła jako dzieło odpowiadające na jej własną sytuację (Hołowiec 1957, Hajduk 2023). Mniej znany jest fakt, że w twórczości własnej Wittlina ważne miejsce przypada próbie zmierzenia się z opowieścią o Żydzie Wiecznym Tułaczu. Podjął ją pisarz w pozostającym w rękopisie, nieukończonym utworze *Raptus Europae* (RE[1])[2]. Wittlinowa transpozycja historii Ahaswera, którą tworzył w okresie własnej wojennej wędrówki, sytuuje tę postać obok Odysa: obaj błąkają się po świecie, rozpaczliwie walcząc

1 Materiały archiwalne dotyczące Wittlina oznaczam skrótem (rozwiniętym w bibliografii) oraz – po dwukropku – numerem karty.

2 Na temat Ahaswera w tym utworze zob. Szewczyk-Haake 2017: 231, 280–281; Taylor-Terlecka 2022: 88–91. Nina Taylor-Terlecka analizuje tę postać w kontekście tematów żydowskich w pisarstwie Wittlina, pomijając inne warstwy znaczeniowe, w tym tę związaną z problematyką tułaczki i emigracji.

CC BY ND

o odnalezienie swego na nim miejsca; Ahaswerowi przypada jednak los tragiczniejszy, gdyż z góry wiadomo, że nigdy i nigdzie nie będzie on u siebie. Każe to myśleć o Wittlinie jako o pisarzu, który swoje własne doświadczenie – i doświadczenie niezliczonych rzesz ludzi sobie współczesnych – uczynił przedmiotem intensywnego namysłu, zbliżając się doń poprzez wielkie opowieści mityczne.

Los emigranta uczynił Wittlin także tematem dzieł ukończonych i ogłoszonych drukiem. Wierszy temu poświęconych napisał niewiele (najważniejszym i najczęściej komentowanym jest *Poeta emigracyjny* – Wittlin 1981: 147), tematyka ta zajmuje jednak poczesne miejsce w jego eseistyce. Przedmiotem mojej uwagi będzie utwór zatytułowany *Blaski i nędze wygnania*. Esej ten budził już żywe zainteresowanie historyków literatury, słusznie określany był jako „jeden z najwnikliwszych tekstów poświęconych sytuacji i roli pisarza-wygnańca" (Koźmiński 1995: 7). Wszyscy komentatorzy podkreślali wyjątkowość i radykalizm proponowanego w nim pojmowania emigracji jako sytuacji egzystencjalnej, otwierającej na to, co uniwersalne, oraz na metafizykę (Ligęza 2001: 49–50; Wyskiel 1993: 55–56), a także charakterystycznego dla autora rozumienia zależności pomiędzy wygnaniem a odkryciem wyjątkowego powołania pisarskiego, dobitnie wyrażonej w ostatnich zdaniach eseju: „Wśród grozy życia i piekła na ziemi raz po raz odzywa się w nas nagle tęsknota do czegoś, co nie jest piekłem ani grozą, ani wygnaniem. Kto wie, czy misją pisarzy i artystów nie jest wychwytywanie i postaciowanie tych właśnie tęsknot i przeczuć" (Wittlin 2021: 239).

Esej ten stał się szybko punktem odniesienia dla wielonarodowej społeczności pisarzy uchodźców z Europy Środkowej i Wschodniej, którzy po zakończeniu wojny pozostali w Ameryce (Tabori 1972: 31–32, 37). Było o to łatwo, gdyż anglojęzyczna wersja tekstu miała premierę na zjeździe amerykańskiego oddziału PEN in Exile 27 lutego 1957 roku, a w tym samym roku ukazała się, również po angielsku, na łamach „Polish Review" (Wittlin 1957)[3]; w kolejnym zaś roku prezentowana była na zjeździe PEN w Monachium. Wersja polskojęzyczna eseju ukazała się na łamach „Kultury" dopiero dwa lata później (Wittlin 1959, 2021: 219–239).

W niniejszym artykule zdecydowałam się powrócić do *Blasków i nędz wygnania*, aby uzupełnić dotychczas przedstawiane stanowiska badawcze. Pierwszym z kontekstów, jakie chcę w tym celu wykorzystać, jest ewolucja eseju Wittlina, możliwa do zrekonstruowania na podstawie materiałów rękopiśmiennych, która pozwala ujrzeć finalną wersję tekstu jako rezultat długiej

3 Fragmenty tego eseju w języku angielskim przedrukowane zostały pod nieznacznie zmienionym tytułem kilka lat później (Wittlin 1961).

i interesującej drogi myślowej przebytej przez autora. Drugim – przyjrzenie się *leitmotivowi* całego eseju, jakim jest tocząca się na całej jego długości i wspierana licznymi cytatami dyskusja z poglądami Emila Ciorana zawartymi w utworze *Dogodności i niedogodności wygnania* (Cioran 1952). Ów niekomentowany dotąd szerzej dialog na temat emigracji jest, o czym warto pamiętać, jednym z pierwszych świadectw recepcji myśli rumuńskiego filozofa na polskim gruncie[4]. Następnie proponuję sposób rozumienia intelektualnej relacji tych dwóch pisarzy: na pierwszy rzut oka przedziwnej choćby ze względu na osławiony Cioranowski nihilizm, biegunowo odległy od postawy intelektualnej i etycznej reprezentowanej przez Wittlina, relacji w istocie jednak głębszej, niż mogłoby się to z początku wydawać.

• • •

Przymiarki do napisania tekstu o „fizjologii literatur emigracyjnych" czynił Wittlin – o czym sam informuje we wstępie do *Blasków i nędz wygania* – od zakończenia II wojny światowej (Wittlin 2021: 219)[5]. Najwcześniejsze rękopisy i maszynopisy, które można traktować jako pierwsze warianty tego eseju, noszą

4 Ireneusz Kania, diagnozujący w roku 1992 „zdumiewający fakt nieobecności Ciorana na naszym [polskim – K.S.H.] rynku idei" (Kania 2001: 207 – jest to przedruk artykułu z roku 1992), najwyraźniej nie znał ani dialogu z Cioranem podjętego przez Witolda Gombrowicza i Wittlina, o którym będzie tu mowa (porównuje bowiem Ciorana z Gombrowiczem, ale nie wspomina w tym kontekście – co wydawałoby się oczywiste – o rozważaniach Gombrowicza na temat eseju Rumuna zawartych w *Dzienniku*), ani innych publikacji odnoszących się do rumuńskiego myśliciela ogłaszanych w „Kulturze". Tymczasem na łamach tego pisma komentowano dzieła Ciorana jeszcze zanim został wyróżniony (w roku 1951) Prix Rivarol, którą honorowano pisarzy cudzoziemców tworzących w języku francuskim (zob. Ursyn 1950; notabene omówienie to jest bardzo krytyczne). Już po opublikowaniu w „Kulturze" eseju Ciorana *Dogodności i niedogodności wygnania* (Cioran 1952a) oraz komentarza Gombrowicza (1952) w czasopiśmie ukazała się anonimowa notatka o *Syllogismes de l'amertume* (zob. [b.a.] 1953), rok później zaś zwrócił na Ciorana uwagę Jerzy Stempowski w eseju z cyklu *Notatnik niespiesznego przechodnia* (Stempowski 1954), gdzie odniósł się do aforystycznych zapisków Rumuna. Esej Wittlina jest więc którąś już z kolei odsłoną dyskusji z Cioranem prowadzonej przez polskich autorów na emigracji, jak się wydaje – najpoważniejszą.

5 Wbrew tej autorskiej deklaracji istnieją przesłanki, by przypuszczać, że niektóre z rękopisów zawierających rozważania na ten temat datują się już na okres wojenny (P: 72–77). Wskazywałoby na to bezpośrednie sąsiedztwo w tym zbiorze archiwaliów innych artykułów i tekstów, które z całą pewnością powstały między 1941 a 1945 rokiem.

ślady świeżych jeszcze doświadczeń emigracyjnych ich autora[6] oraz przywołują wspomnienia dotyczące sytuacji polskich pisarzy emigrantów w Paryżu w pierwszym roku wojny:

> Chcąc w języku polskim mówić spokojnie o twórczości emigrantów politycznych, musimy wpierw odegnać widmo tzw. Wielkiej Emigracji Paryskiej. Zakrywa ono perspektywę naszych czasów i kusi niebezpiecznymi analogiami. Analogie te, co prawda, już bladły, lecz pamiętam z 1940 momenty rozweselające powrześniowe smutki na „paryskim bruku", kiedy to między poetów uciekinierów próbowano rozdawać role trzech wieszczów oraz romantyków niższego chóru. Rzecz prosta – nikomu nie chciało się być Norwidem nowej emigracji, […] prawie każdy chciał być neo-Mickiewiczem […]. Niezainteresowany w tej obsadzie ról, proponowałem wówczas napisanie zbiorowej *Księgi Narodu i Uciekinierstwa Polskiego*. Słowo: *uciekinier* miało osłabić koturnowość pielgrzymów, pijących swe aperitify przeważenie w Café de la Régence, i miało podkreślić różnicę między sportowym paletkiem a niewygodną w czasie ucieczki opończą pątników. […] Projekt mój nie wywołał entuzjazmu w Café de la Régence. Na ogół piewcy usiłowali tragedię wrześniową oraz wynikające z niej przykrości dopasować do sytuacji po roku 1830. (P: 78)[7]

Problem ten w sposób jeszcze bardziej zasadniczy komentował pisarz w eseju *Gorzkie uświadomienie*, ogłoszonym w 1941 roku już w Stanach Zjednoczonych. Stawiał w nim problem etyki pisarskiej literata emigranta (etyczny aspekt twórczości emigrantów będzie dla Wittlina zasadniczym problemem także w finalnej wersji eseju) i ostrzegał:

> pragnąłbym wskazać na ogromne niebezpieczeństwo analogii między nami a tak zwaną Wielką Emigracją. Jeżeli ktoś powie, że Mickiewicz i Słowacki nie byli uczestnikami powstania i nie żyli w Polsce

6 Wybuch wojny zastał Wittlina we Francji, gdzie przebywał na stypendium twórczym. Jesień 1939 roku spędził pisarz w Paryżu (będąc świadkiem napływania do stolicy Francji uchodźców z Polski, por. esej *Włodarczyk nie przyjechał?* – Wittlin 2021: 423–426). W kwietniu 1940 roku dołączyły do niego żona i córka. W styczniu 1941 roku rodzina opuściła Europę na statku płynącym z Lizbony do Nowego Jorku.

7 W cytatach z rękopisów dokonano podstawowej modernizacji w zakresie ortografii i interpunkcji, dostosowując je do współcześnie obowiązujących norm.

> popowstaniowej, a mimo to wyrazili ówczesną tragedię lepiej niż ci pisarze, którzy zostali w kraju, owszem – powie prawdę. Ale pominie inną prawdę, że warunki życia w Polsce i na Litwie po klęsce niewiele różniły się od warunków życia przed klęską. Natomiast między życiem naszym w wolnych krajach Ameryki i walczącej Wielkiej Brytanii a życiem w pognębionej i wyniszczonej Polsce zachodzi taka różnica, jak między dniem i nocą. Nasza pieśń, chociażby żałobna, jest tworem dnia i światła. Ich myśli […] to nocne loty oślepionych nietoperzy, to głuche pohukiwanie sów ukrytych niewidocznie pośród ruin zbombardowanych domów. (Wittlin 2021: 189)

W porównywaniu emigracji powrześniowej do Wielkiej Emigracji oburzało Wittlina nie tylko strojenie się w cudze piórka, ale też to, co nazywał „koturnowością", nieznośny patos, jakim tchnęło samodefiniowanie się z pomocą wzniosłego modelu, który tak silnie wpłynął na polską kulturę, wreszcie – brak odpowiedzialności pisarskiej emigrantów, niedostatek refleksji nad tym, jaką właściwie rolę powinni na siebie wziąć. Jego krytycyzm wobec tych zjawisk był znaczny i przejawiał się w sarkastycznych uwagach, których pełne są kolejne warianty eseju i notatki do niego, powstające prawdopodobnie na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych:

> Dyletanci – w braku fachowców nie tylko zabierają głos w sprawach, które znają z drugiej, z trzeciej ręki – ale ponieważ nikt im nie wytyka dyletantyzmu – […] uważają się za powołanych do sądzenia fachowców. (N: 106)

> Są pisarze na emigracji, którzy się tak zachowują, jakby nostalgia była ich wyłączną specjalnością i monopolem. (N: 109)

W tym czasie formułuje też Wittlin uwagę wyrażającą radykalne zwątpienie w możliwość zaistnienia na emigracji twórczości rzeczywiście ważnej i oryginalnej:

> Z czasem literatura emigracyjna staje się literaturą ech. Emigranci nasłuchują ech życia odbijających się o nich. Są ścianami. Jesteśmy ścianami, o które rozbija się echo życia.
>
> Ale emigracja – nie ma jako **całość** zdolności do wytworzenia własnego głosu życia. Echo jest zawsze powtórzeniem głosu i jak każde echo – jest słabsze od samego głosu. (N: 122, wyróż. oryg.)

Prócz objawów zniecierpliwienia oraz pewnych złośliwości, które z czasem całkowicie zanikną, kolejne przymiarki do eseju zawierały jednak również coraz więcej elementów pozytywnych. Trzeba zaliczyć do nich obserwacje, które w jakiś sposób zapowiadają już dojrzałą refleksję zawartą w *Blaskach i nędzach wygnania*, a tymczasem przyjęły formę luźnych uwag na temat odczuwanej przez pisarza emigranta potrzeby mówienia o sprawach ogólnych „językiem ogólnoludzkim", ponieważ jego „lokalność" bywa zupełnie niezrozumiała dla szerszego grona odbiorców (N: 118). Temat i sposób jego ujęcia jawił się Wittlinowi coraz wyraźniej, donosił więc Jerzemu Giedroyciowi w liście z 10 stycznia 1950 roku:

> do rozpoczętego eseju *Literatura emigracyjna* lub raczej *Blaski i mroki literatury emigracyjnej* chcę powrócić, bo już ⅓ mam gotową i temat jest mi bliższy niż literatura krajowa, którą znam tylko dorywczo. Jeśli chodzi o literaturę emigracyjną, nie mam na myśli polskiej, lecz raczej niemiecką, która właściwie jako proces historyczny jest już zamknięta tak, iż pozwala na snucie ogólnych wniosków lub raczej przypuszczeń[8]. (Giedroyc, Wittlin 2017: 48)

Rodzaj naukowego dystansu, jaki – jak można wnioskować – zamierzał zachować Wittlin do podejmowanego tematu, nie licował z duchem czasów, gdyż właśnie na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych wydarzenia dotyczące losów literatów – i literatury – na emigracji następowały po sobie bardzo szybko i budziły emocje. Po tym, jak Międzynarodowy PEN zawiesił działalność klubów zrzeszających pisarzy na wygnaniu, w 1946 roku powołano do istnienia Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie, a przez polską prasę emigracyjną przetoczyła się w 1947 roku burzliwa dyskusja w związku z uchwałą ZPPnO dotyczącą ogłaszania przez emigrantów swych utworów w kraju (Moczkodan 2020). W 1950 roku powstał PEN in Exile, odwołujący się do doświadczeń PEN Clubów narodowych z lat wojny oraz faktu istnienia podobnych organizacji pisarskich dla twórców z Niemiec i Austrii w latach trzydziestych. Jego działalność została szybko uznana przez Międzynarodowy PEN. PEN in Exile składał

8 Do ostatecznej wersji eseju nie weszły rozważania o niemieckojęzycznych pisarzach zmuszonych do ucieczki z Niemiec i Austrii w okresie rządów nazistów, zawarte w notatkach Wittlina z lat czterdziestych. Być może stało się tak dlatego, że zapiski te dotyczą raczej kolei życia na emigracji niż twórczości emigracyjnej autorów, którzy na emigracji umarli śmiercią samobójczą (Kurt Tucholsky, Ernst Toller, Ernst Weiß, Walter Hasenclever, Stefan Zweig), i stanowią rodzaj tragicznego *hommage* dla nich.

się z oddziałów regionalnych, do których należeli pisarze różnych narodowości (Supruniuk 2009: 8–9). Wittlin od początku był członkiem oddziału nowojorskiego, pełniąc funkcję przewodniczącego sekcji.

Żadna z tych (dość, przyznajmy, dramatycznych) okoliczności nie znalazła bezpośredniego odbicia w eseju Wittlina. Jego zamiar, by temat był „opracowany porządnie, to znaczy z dozą obiektywizmu, która wyłącza osobiste kaprysy czy urazy" (Giedroyc, Wittlin 2017: 99–100), wykluczał udział w bieżących polemikach, do których też pisarz nigdy nie przejawiał skłonności.

Czas mijał, a Wittlin nadal pracował nad swoim artykułem. Kiedy więc w szóstym numerze „Kultury" w 1952 roku ukazał się (na pierwszej pozycji!) tekst Emila Ciorana *Dogodności i niedogodności wygnania*, w przekładzie[9] i z komentarzem Witolda Gombrowicza, pisarz uznał go za oczywisty punkt odniesienia dla własnych rozważań. W liście z 16 czerwca 1952 roku relacjonował Giedroyciowi:

> Przeczytałem od razu komentarz Gombrowicza do Ciorana i uważam, że jest znakomity. Ciorana znam z *Table ronde*[10]. Obie rzeczy zawierają sporo z tego, co pragnę powiedzieć w od tylu lat dla Was przygotowywanych *Blaskach i nędzach literatur emigracyjnych*. Okazuje się, że pewne tematy są naprawdę w powietrzu. (Giedroyc, Wittlin, 2017: 99)

W notatkach Wittlina zawierających przymiarki do eseju o literaturach emigracyjnych (N: 79–135) lektura tekstu Ciorana zaznaczyła się bardzo wyraźnie. Obszernym cytatom towarzyszą powstające *ad hoc* komentarze, świadczące o tym, że 10 lat spędzonych na emigracji pozwoliło pisarzowi jeszcze bardziej oddalić się od „polskiej perspektywy" widzenia problemu, którą przywoływał wcześniej (choć odnosząc się do niej w sposób negatywny), w notatkach pojawiają się natomiast nazwiska emigracyjnych poetów hiszpańskich mieszkających podówczas w Ameryce Północnej, Jorgego Guilléna i Juana Ramóna Jiméneza. Powtarza Wittlin słowa z eseju Ciorana o tym, że „wygnanie jest szkołą szaleństwa" i stanowi „szczytowy moment poetycznego stanu ducha" (N: 123), które stoją w sprzeczności z jego wcześniejszymi tezami o literaturze emigracyjnej

9 Nazwisko tłumacza nie zostało podane pod tekstem, zamieszczono je jednak w spisie utworów z całego rocznika – zob. *Indeks autorów i tematów…* 1953: 157.

10 Pierwodruk tekstu Ciorana pt. *Avantages et inconvénients de l'exil* ukazał się w „La Table Ronde" w 1952 roku (Cioran 1952b). Esej wszedł później w skład tomu *Pokusa istnienia* (*La tentation d'exister* – Cioran 1956, wyd. polskie – Cioran 2016).

jako „literaturze ech". Wreszcie zapisał Wittlin zwięzłą notatkę, która zawiera *in nuce* jego stosunek do eseju rumuńskiego myśliciela:

> Pesymizm Ciorana za daleko posunięty.
> There is a middle way.
> Aurea mediocritas! (N: 125)

Tekst Ciorana jest zaczepny, ironiczny, wręcz sarkastyczny. Znaczną jego część wypełniają złośliwe portrety psychologiczne intelektualisty, który – zmuszony do życia za granicą – staje się pisarzem, a także satyryczne opisy środowisk emigracyjnych:

> Niesłusznie wyobrażamy sobie intelektualistę wyzutego z ojczyzny jako kogoś, kto abdykuje, wycofuje się i poddaje, z rezygnacją przyjmując swoją nędzę i klęskę, na którą skazuje go historia. Przyglądając mu się z bliska, odkryjemy w nim istotę ambitną, agresywną w swoim upadku, zgorzknialca podszytego zdobywcą. […] Byłbym nawet skłonny uznać, że istnieje pewien związek między nieszczęściem a megalomanią. Intelektualista, który wszystko stracił, zachowuje ostatnią nadzieję – nadzieję sławy lub skandalu literackiego. Gotów jest zrezygnować ze wszystkiego, prócz z IMIENIA. (Cioran 1952a: 3, wyróż. oryg.)

> Któryś z nich napisał powieść; z wtorku na środę czyni go ona sławnym. Opowiada w niej swoje cierpienia. Rodacy jego na emigracji zazdroszczą mu. Oni także cierpieli, może i więcej. I wygnaniec staje się powieściopisarzem. […] Taka jest jednak siła tej iluzji, że przy pracy w fabryce nie odstępuje go myśl o sławie, o sławie, która pewnego dnia spadnie na niego, równie nagła, co niepojęta. (Cioran 1952a: 3–4)

Cioran drwi także z prób organizowania życia literackiego i kulturalnego przez emigrantów. Redaktor wygnańczej prasy to pod jego piórem postać zupełnie groteskowa: „ażeby ją utrzymać przy życiu, naraża się na głód, zrywa z kobietami, mieszka w pokoju bez okna, narzuca sobie wyrzeczenia wprost przerażające. Onanizm i suchoty, oto los jego" (Cioran 1952a: 4). Całe zresztą środowisko zostaje opisane w podobnym tonie:

> łączą się oni w grupy i bynajmniej nie po to, aby bronić swoich interesów, lecz aby wartościować się, ścierać, aby publikować swoje żale

> lub krzyki, swoje wezwania, które pozostaną bez echa. Trudno znaleźć przykład bardziej bolesnego szamotania się w próżni. (Cioran 1952a: 4)

Prowokacja nie chybiła celu. Od razu zabrał głos tłumacz artykułu Ciorana, czyli Gombrowicz. Opatrzył ów esej na łamach „Kultury" komentarzem, który jest dłuższy niż przełożony tekst i zaskakuje dość osobistą tonacją – zupełnie jak gdyby Gombrowicz poczuł się „wywołany do odpowiedzi" przez rumuńskiego myśliciela… Prawdopodobnie autor *Trans-Atlantyku* (powieści powstałej w latach 1948–1950, która już niebawem, bo w 1953 roku, miała ukazać się w Paryżu, a która tematycznie bardzo bliska jest komentowanym tutaj zagadnieniom) zauważył w satyrycznym, lecz w swej goryczy wyjątkowo trafnym portrecie namalowanym przez Ciorana pewne rysy niepokojąco bliskie własnym (Hochman 2011). W odpowiedzi Gombrowicza słychać sprzeciw i urażoną dumę, choć i zgodę na szczególny, zaczepny ton, jaki od Ciorana przejmuje. Co najważniejsze, polski pisarz nie tyle występuje w swoim komentarzu w obronie emigrantów (sprawy mają się wręcz przeciwnie), ile usiłuje dowartościować samą sytuację pisarskiego wygnania. Linia obrony oparta jest na porównaniu każdego wybitnego pisarza do emigranta – obcego, innego, „cudzoziemca" wśród „tubylców": „Ojczyzna? Przecież każdy z tych wybitnych, wskutek po prostu wybitności swojej, był cudzoziemcem nawet u siebie w domu. Czytelnicy? Przecież nigdy nie pisali oni «dla» czytelników, zawsze «przeciw» czytelnikom" (Gombrowicz 1952: 6).

Porównanie to nakazuje oczywiście wziąć w nawias wszelkie życiowe trudności i cały emocjonalny balast, które istotnie były dolą emigrantów z Europy Środkowej i Wschodniej w ówczesnych warunkach politycznych. To uproszczenie pozwala Gombrowiczowi twierdzić:

> Mnie raczej wydaje się że – teoretycznie biorąc i pomijając trudności materialne – to zanurzenie w świecie, jakim jest emigracja, powinno stanowić niesłychaną podnietę dla literatury. Oto elita kraju zostaje wyrzucona za granicę. Może ona myśleć, czuć, pisać z zewnątrz. Uzyskuje dystans. […] Pękają wszystkie więzy. Można być bardziej sobą. W powszechnym zamęcie rozluźniają się dotychczasowe formy […]. (Gombrowicz 1952: 7)

Gombrowicz podkreśla możliwe korzyści wynikające z tego stanu rzeczy dla literatury (problem formy należy, zdaje się, widzieć i na tej płaszczyźnie). Koncentruje się on na opisie (potencjalnego) procesu literackiego, jaki zajść może za granicą, i przywołuje przykład „pisarza wybitnego u siebie w domu"

jako życiowego przypadku analogicznego do losu emigranta. Tymczasem Cioran, szukając analogii do sytuacji emigranta („wydartego ze świata"), znajduje ją w zupełnie innym obszarze, mianowicie – w przestrzeni doświadczenia mistycznego i konfrontacji człowieka z tym, co absolutne. W kluczowej części eseju (jedynej pozbawionej jadowitego sarkazmu!) Rumun pisał o wygnaniu jako przedprożu obłędu („Wygnanie jest szkołą szaleństwa" – Cioran 1952a: 4), polegającego na uczuciu absolutnego niezakorzenienia w rzeczywistości, i wartościował je pozytywnie:

> Nie jest bynajmniej łatwo być znikąd, zwłaszcza gdy żadna zewnętrzna okoliczność do tego nie zmusza. Nawet mistyk tylko na drodze potwornych wysiłków zdoła osiągnąć euforię pustki[11]. Ileż pracy kosztuje to burzycielstwo: wydrzeć siebie ze świata! Wygnaniec dochodzi do tego, nie narażając się na żadne koszta, przy pomocy historii, wskutek tego właśnie, że historia jest mu wroga. […] Absolut zdobyty tanim kosztem? Absolut tani? Być może, choć nie zostało udowodnione, aby rezultaty, za które płaci się wysiłkiem, więcej były warte od tych, które pochodzą z lenistwa, ze skwapliwej zgody na to, czego nie można uniknąć. (Cioran 1952a: 4)

„Dogodność wygnania" pojmuje Cioran w głównej mierze jako korzyść egzystencjalną, a zatem całkiem inaczej niż Gombrowicz, koncentrujący się na niesionych przez emigrację szansach pisarskich. Istotą tej „dogodności" jest „wydarcie siebie ze świata", „wyzbycie się wszystkiego", porównywalne z doświadczeniem mistyka. Korzyść to zatem paradoksalna, polegająca na afirmowaniu niewygody „bycia nie u siebie" – ten bowiem stan permanentnej przykrości jest pożądany dla człowieka, gdyż objawia jakąś prawdę o życiu (jakiś „absolut"), którą powinno się przyjąć, aby pozostać w zgodzie z ludzką kondycją. Badacze myśli Ciorana wielokrotnie zwracali uwagę na fakt, że *wygnanie* i *egzystencja* to pod jego piórem wyrazy niemal synonimiczne i dlatego wygnanie to stan pożądany:

> [Cioran – K.S.H.] chce być wygnańcem całkowitym, czystym, wygnańcem bez żadnego miejsca schronienia, wygnańcem, który nie chce nigdzie zapuścić korzeni. Cioran chciałby być wygnańcem wiecznym,

11 We współczesnym przekładzie nieco czytelniej: „Także mistyk osiąga wyrzeczenie kosztem potwornego wysiłku. Oderwanie się od spraw świata wymaga ogromnej pracy zrywania więzów!" (Cioran 2016: 66).

> wygnańcem Wszechświata, wygnańcem Czasu, księciem wygnania. (Popescu 1993: 114)

Wygnanie jest figurą, która powraca u Ciorana nieustannie (Quinney 2012: 270) – utraciwszy w dzieciństwie rodzinne Răşinari, zawsze już postrzegać miał życie jako egzystencjalną pustkę, niemożliwą do zapełnienia przez jakiekolwiek poczucie więzi. (Już ta okoliczność daje do myślenia jako pokrewna objawiającej się przez całe życie Wittlinowej tendencji do zajmowania się bohaterami „wygnanymi" tak z ojczyzny, jak i ze świata egzystencjalnego spokoju, choćby Odyseuszem i Ahaswerem).

Aby zatem móc z wygnania czerpać korzyści, nie można – zdaniem Ciorana – dopuścić do przyzwyczajenia się do swego stanu: należy podtrzymywać własne niezakorzenienie, ponieważ przywyknięcie do niego oznacza popadnięcie w marazm. Doświadczenie emigracji zdolne jest każdego dnia pouczać wygnańca o tym, że „świat", odczuwany jako „nieistotny i nieprzystawalny", jest „wygnaniem" (Beji 2019: 138). Wierność tej kondycji wydaje się jednak ponad ludzkie siły i zazwyczaj górę bierze potrzeba zadomowienia:

> Jedno wszakże niebezpieczeństwo zagraża poecie na wygnaniu: że przyzwyczai się do wygnania, nie będzie więcej cierpiał, że nawet znajdzie w nim upodobanie. […] Cóż bardziej naturalnego więc niż osiedlić się w wygnaniu i uzyskać w nim rodzaj obywatelstwa? – Wygnanie? To stolica Nicości, ojczyzna na wspak, im bardziej nasz poeta delektuje się nim, tym bardziej trwoni swe wzruszenia. (Cioran 1952a: 5)

Do tego mniej więcej punktu Cioran i Wittlin wydają się myśleć w dość zbliżony sposób, co Wittlin z pewnością doskonale wyczuwał. Istnieje między nimi fundamentalne podobieństwo polegające na dostrzeżeniu analogii – czy wręcz identyczności – między egzystencją człowieka a kondycją wygnańca. To na tej analogii zbudowany jest przecież cały esej *Blaski i nędze wygnania* wraz z kluczowym fragmentem:

> W pięknej antyfonie *Salve Regina* śpiewanej w kościołach katolickich znajdujemy dwukrotnie słowa: wygnanie i wygnaniec. Autor antyfony nazywa najpierw cały rodzaj ludzki: *exsules, filii Haevae*, a potem ziemski nasz żywot kwalifikuje jako *exilium*. […] A zatem, przyjmując pogląd wyrażony w tej antyfonie, już pierwszym naszym rodzicom zawdzięczamy, że pobyt nasz na tej ziemi, bez względu na to, w którym jej miejscu przebywamy, i bez względu na to, czy źle, czy dobrze tam się

> czujemy, jest wygnaniem. Wygnaniem z takiej krainy, której osobiście nie znamy. Ta sama doktryna, która nakazuje wierzyć, że ziemski nasz byt jest wygnaniem, obdarza równocześnie nadzieją, obiecując, że będzie nam dane powrócić tam, skąd wypędzono naszych pierwszych rodziców. (Wittlin 2021: 221–222)

To właśnie jest przyczyną, dla której tekst Wittlina ostatecznie stał się czymś więcej niż „zarysem fizjologii literatur emigracyjnych" i urósł niemal do rangi pisarskiego manifestu. Zawiera bowiem nie tylko niezwykle rzeczowe i przenikliwe uwagi o specyfice tworzenia literatury przez pisarzy emigrantów, ale także bardzo wyraźne tezy na temat zadań i szans, jakie rysują się przed pisarzem na emigracji – tezy, których bazą jest pewien wyraźnie zarysowany, a polemiczny wobec Ciorana projekt. Wydaje się przy tym, że te akurat miejsca, w których Wittlin cytuje Ciorana, nie wyczerpują zagadnienia inspiracji płynącej dlań z tego kierunku ani też skali niezgody w najbardziej fundamentalnych sprawach, a myśl Rumuna często prześwituje jak gdyby spomiędzy stwierdzeń Wittlina – jako ich negatyw. Na tle wcześniej podejmowanych przez tego ostatniego prób opracowania tematu literatur emigracyjnych wyraźnie widać, że lektura eseju Rumuna stała się bodźcem pozwalającym polskiemu pisarzowi wykrystalizować własne, oryginalne stanowisko.

W akapicie następującym bezpośrednio po zacytowanym fragmencie Wittlin zanotował polemiczne uwagi pod adresem bliżej nieokreślonych „egzystencjalistów najrozmaitszych, *nota bene* niereligijnych odcieni" (Wittlin 2021: 222), a jego słowa wydają się odnosić wprost do spraw, o których pisał Cioran:

> W obecnych i nie tylko obecnych czasach ludzie przeważnie nie chcą uznać doczesnego życia za wygnanie. Ani z raju, ani skądkolwiek, chociaż to ziemskie życie nie dla wszystkich jest pełne uroku i słodyczy. Przeciwnie: właśnie ci, którym doczesne życie nie szczędzi zawodów i cierpień, ci, którzy powinni tego życia nienawidzić, są do niego najmocniej przywiązani. Wielu też ludzi nie czerpie otuchy z świadomości, że kiedyś, po tym wygnaniu, *post hoc exilium*, będą mogli przebywać w swojej prawdziwej ojczyźnie, i to nie czasowo, ale wiecznie. […] Jedynie pobyt na ziemi wydaje się im rzeczywisty; tutaj i tylko tutaj jest ich dom, wszystko jedno jaki: wspaniały pałac czy ohydna rudera. Tylko na ziemi upływa im życie, wszystko jedno jakie: dobre czy złe. […] Wcale nie ubiegają się o pierwsze papiery obywatela wieczności. Tacy ludzie dobrze wiedzą, a jeśli nie wiedzą, to czują, że ich pobyt na ziemi nie jest trwały. Mimo to zachowują się tak, jakby miał wiecznie trwać, jakby

> celem życia było samo życie. Świadomie czy nieświadomie, ludzie ci są egzystencjalistami najrozmaitszych, *nota bene* niereligijnych odcieni. Ale przyjmijmy, że ci ludzie się mylą, natomiast nie myli się autor antyfony *Salve Regina* oraz liczni autorowie innych tekstów wierszem i prozą, wyrażających pokrewny pogląd na świat i na zaświat. (Wittlin 2021: 222)

Dzieląc z Cioranem punkt wyjścia (postrzeganie życia jako wygnania), Wittlin zaznacza dystans wobec tego, co w cytowanych notatkach bardzo ogólnie nazwał „pesymizmem Ciorana", a w gotowym już eseju określił jako „egzystencjalizm niereligijny". (O tym, że egzystencjalizm o zabarwieniu religijnym Wittlin postrzegał już inaczej i bardzo go cenił, świadczy jego przywiązanie do Sørena Kierkegaarda, przywoływanego aluzyjnie w tym samym tekście[12]). Wydaje się, że właśnie określenie „egzystencjalizm religijny" trafnie definiowałoby stanowisko Wittlina, i nie jest chyba przypadkiem, że wiele doprecyzowań własnego światopoglądu poczynił on właśnie w eseju poświęconym wygnaniu – w którym zresztą, prócz wspomnianych filozofów wiązanych z tym nurtem, pojawia się także Jean-Paul Sartre[13]. Bardzo znamienna jest uwaga Wittlina wartościująca religijne i pseudoreligijne spojrzenie na problem emigracji, a zarazem na egzystencję:

> Ale zejdźmy na ziemię, gdzie emigracja polityczna jest przede wszystkim nieszczęściem. Kto z tego nieszczęścia stwarza sobie religię, nie będzie zbawiony. I daleki od chwały jest ten, kto nie potrafi tego nieszczęścia przezwyciężyć, lecz uważa je za normalną formę bytu, poza którą jest już tylko niebyt. (Wittlin 2021: 224)

Przyjęcie religijnej perspektywy oglądu ludzkiej egzystencji rzutuje także na Wittlinowe widzenie innej kwestii skomentowanej wcześniej dobitnie przez Ciorana. Rumuński myśliciel twierdził, że pisarz emigracyjny „[g]otów jest zrezygnować ze wszystkiego, prócz z IMIENIA", i wydrwiwał gorące pragnienie emigranta literata, by stać się sławnym. Wittlin jest, podobnie jak Cioran, przeciwny poszukiwaniu sławy i „wyrabianiu sobie nazwiska" jako strategii pisarskiej, zwraca jednak zarazem uwagę, że czym innym jest pragnienie sławy, czym innym zaś – pragnienie czucia się potrzebnym. Daleki od marginalizowania

12 Mowa jest o tym w przypisie w cytowanej edycji *Orfeusza w piekle XX wieku* (Wittlin 2021: 238–239).

13 Na temat stosunku Wittlina do filozofii egzystencjalnej zob. Szewczyk-Haake 2017: 69, 135–140, 169–199, 355–370.

tego drugiego, zapytuje jednak w swym eseju, co „bycie potrzebnym" oznacza w przypadku działalności pisarskiej. Jego odpowiedź wskazuje, że dzieła literackie „potrzebne" ludzkości to te, które zawierają w sobie element uniwersalizacji ludzkiego doświadczenia:

> Nie wiemy, jak będzie wyglądał świat czytelników za lat pięćdziesiąt czy sto. Liczymy wszakże na to, że i wówczas będą jeszcze ludzie wrażliwi na pewne bodźce moralne, estetyczne, a może i religijne. Tak jak my dzisiaj, mimo błyskawicznie postępującej barbaryzacji, nie straciliśmy jeszcze wrażliwości na tak zwane ogólnoludzkie sprawy i pozaczasowe czy też ponadczasowe wartości, przekazane nam w literaturach starożytnych czy w pismach z XV, XVI lub XVII wieku. W XXII stuleciu może już ludzie nie będą grali w futbol. Tragedia futbolisty będzie wówczas atrakcją dla czytelnika tylko wtedy, gdy w niej znajdzie „czysto ludzkie" elementy, niezależne od samej gry w piłkę nożną. Żaden generał nie zdobywa dziś oblężonych miast przy pomocy drewnianych koni, w których brzuchu siedzą uzbrojeni żołnierze. A jednak nawet w erze atomowo-wodorowej interesują nas dobrze opowiedziane dzieje tamtego oblężenia. Oto jest wdzięczna pokusa dla pisarza na emigracji. Oto blaski wygnania. Możemy szyć buty dla nóg, które za sto lat dopiero będą deptały ziemię. (Wittlin 2021: 238–239)

To właśnie Wittlin cenił najbardziej w literaturze: widzenie ludzkiego życia w sposób bez- czy ponadczasowy. W jego optyce emigracja jawi się jako dobrodziejstwo. Osamotnienie otwiera bowiem szansę zaistnienia takiej twórczości, jaka Wittlina interesowała najbardziej: „pisarz emigracyjny […] może z osamotnienia uczynić bazę swej twórczości. Samotność ostudza pasje, ale też zaostrza spostrzegawczość. Samotność jest cudowną glebą, na której rodzi się zdolność bezczasowego widzenia doczesności" (Wittlin 2021: 236). W zbliżony sposób kwestię samotności widział Cioran, a pisał o tym, podając przykład wyjątkowo Wittlinowi bliski, czyli twórczość Rainera Marii Rilkego: „Pomyślcie o Rilkem, o tych samotnościach, które musiał spiętrzyć, aby zlikwidować swoje związki ze światem i usadowić się w niewidzialnym" (Cioran 1952a: 5).

Samotność doświadczana przez pisarza emigranta może zachęcać do zagłuszania jej za pomocą rozmaitych zabiegów: rozpaczliwego poszukiwania wspólnoty kosztem jakości własnej myśli i dzieł albo rzucania się w wir bieżących spraw i polemik. Odrzucenie tej pokusy, do czego namawiają zarówno Cioran, jak i Wittlin, owocuje przyjęciem korzyści, jakie płyną z samotności, dla pisarskiej refleksji (Maintland 2010). W tej perspektywie polemiczny wobec

Ciorana incipit, jakim rozpoczyna Wittlin jeden z akapitów, jawi się raczej jako zabieg retoryczny. W istocie bowiem, wydaje się, mieli oni dość podobne zdanie na temat dobroczynnego wpływu wygnańczej samotności na pisarstwo:

> Nie mogę też podzielić poglądu Ciorana, że wygnanie jest szkołą szaleństwa. Owszem, wszyscy na emigracji jesteśmy z lekka pomyleni, ale niejeden z nas właśnie na obczyźnie zaczął myśleć rozsądnie, a co się tyczy pisarzy, niejeden na wygnaniu odnalazł właściwą swoją drogę i stworzył wybitne dzieła, których nie mógłby napisać u siebie w domu. […] Wygnanie […] może też być szkołą jasnego i przenikliwego patrzenia na świat. U siebie w domu, w zgiełku życia publicznego, pisarz napotyka na nieprzezwyciężone przeszkody w bezstronnej ocenie tych zjawisk. Czasem bywa współtwórcą tych zjawisk, więc trudno mu być bezstronnym. Na obczyźnie dopiero widzi wyraźnie ich kształt i rozpoznaje ich wartość. (Wittlin 2021: 234–235)

Podsumowując przedstawione rozważania, należy powiedzieć, że Cioran znalazł w Wittlinie swego życzliwego, ale i niezależnego komentatora[14]. U początku ich relacji leżały podzielane przez obu wyobrażenie egzystencji jako wygnania oraz przeżywanie i pojmowanie ludzkiego losu jako emigracji. O ile jednak Cioran widział w tym absurd i przesłankę do przyjęcia nihilizmu, o tyle Wittlin postrzegał je jako wyzwanie. Dla rumuńskiego filozofa nie istniała żadna ojczyzna, do powrotu do której człowiek mógłby aspirować, tymczasem dla Wittlina metafora życia jako *exilium* miała charakter religijny, wobec czego nasycona była fundamentalnym wymiarem nadziei. Zadanie pisarza emigranta pojmował jako tej nadziei propagowanie (pisał: „pracując na wygnaniu, mniej lub bardziej anonimowo, możemy zbliżyć się do tych artystów,

14 Czy Wittlin znał inne teksty Rumuna, pozostaje pytaniem otwartym. Znane mi archiwalia ze zbiorów Biblioteki Muzeum Literatury w Warszawie i Cyfrowego Archiwum Józefa Wittlina na Uniwersytecie Rzeszowskim nie zawierają takich odwołań poza zrekonstruowaną powyżej dyskusją z *Dogodnościami i niedogodnościami wygnania*. Córka Józefa Wittlina, Elżbieta Wittlin-Lipton, relacjonuje, że jej ojciec często o twórczości Ciorana wspominał. W rozmowie na ten temat (przeprowadzonej przeze mnie w styczniu 2025 roku) wskazała ona, że w Riverdale Wittlinowie byli sąsiadami rumuńskiego poety i historyka żydowskiego pochodzenia, Valeriu Marcu, który po wybuchu wojny emigrował najpierw ze wschodniej Europy do Francji, a w 1941 roku do Stanów Zjednoczonych. Także ta znajomość, bardzo krótka wprawdzie (Marcu zmarł w 1942 roku), lecz ożywiona, mogła prawdopodobnie przyczynić się do obecności Ciorana w horyzoncie Wittlinowych rozważań.

którzy w średniowieczu przygotowywali duszę człowieka do innego, już nie wygnańczego bytu" – Wittlin 2021: 239). Ta właśnie nadzieja była dla Wittlina największą cnotą wygnańca (także: pisarza wygnańca), wiedział on bowiem, podobnie jak Cioran, że tuż poza jej kręgiem czai się nicość.

| Bibliografia

Źródła

N – Wittlin Józef, [Notatki i materiały do szkiców literackich i odczytów], Muzeum Literatury w Warszawie, sygn. 951.

P – Wittlin Józef, [Publicystyka], t. 1, Muzeum Literatury w Warszawie, sygn. 950.

RE – Wittlin Józef, *Raptus Europae*, Cyfrowe Archiwum Józefa Wittlina – Biblioteka Uniwersytetu Rzeszowskiego, sygn. 1.1.1.4.

[b.a.] (1953), *Notatki wydawnicze* [dot. dzieła: Emil Cioran, *Syllogismes de l'amertume*], „Kultura", nr 4, s. 138.

Cioran Emil (1952a), *Dogodności i niedogodności wygnania*, [przeł. Witold Gombrowicz], „Kultura", nr 6, s. 3–6.

Cioran Emil (1952b), *Avantages et inconvénients de l'exil*, „La Table Ronde", nr 4, s. 136–139.

Cioran Emil (1956), *La tentation d'exister*, Gallimard, Paris.

Cioran Emil (2016), *Pokusa istnienia*, przeł. Krzysztof Jarosz, Aletheia, Warszawa.

Giedroyc Jerzy, Wittlin Józef (2017), *Listy 1947–1976,* oprac., wstęp i przypisy Rafał Habielski, Paweł Kądziela, Towarzystwo „Więź", Warszawa.

Gombrowicz Witold (1952), *Komentarz*, „Kultura", nr 6, s. 6–9.

Hostowiec Paweł [Stempowski Jerzy] (1957), *„Odyseja" w nowym tłumaczeniu Wittlina,* „Kultura", nr 11, s. 139–142.

Indeks autorów i tematów rocznika „Kultury" za rok 1952 (1953) „Kultura", nr 1, s. 149–158.

Stempowski Jerzy (1954), *Notatnik niespiesznego przechodnia*, „Kultura", nr 5, s. 7–8.

Ursyn Józef (1950), *O powszechności w cierpieniu* [dot. dzieła: Emil Cioran, *Précis de décomposition*], „Kultura", nr 9, s. 142–146.

Wittlin Joseph (1957), *Sorrow and Grandeur of Exile*, „Polish Review", nr 2–3, s. 99–111.

Wittlin Joseph (1961), *Sorrow and Grandeur in Exile*, „P.E.N. in Exile – Center for Writers in Exile – American Branch", nr 2–3, s. 1–3.

Wittlin Józef (1959), *Blaski i nędze wygnania*, „Kultura", nr 9, s. 3–15.

Wittlin Józef (1981), *Poezje*, wstęp Julian Rogoziński, PIW, Warszawa.

Wittlin Józef (2021), *Orfeusz w piekle XX wieku*, t. 1, oprac. Katarzyna Szewczyk-Haake, Instytut Literatury, Kraków.

Opracowania

Beji Jihène (2019), *Cioran et l'expérience de l'exil*, „Alkemie. Revue Semestrielle de Littérature et Philosophie", nr 24: *L'exil*, s. 131–143.

Hajduk Jacek (2023), *Józef Wittlin w Ameryce. Klasycznie obcy*, Towarzystwo „Więź", Warszawa.

Hochman Nicolás (2011), *Conflictos y posibilidades de los escritores en el exilio. La discusión entre Émile Cioran y Witold Gombrowicz*, „Anagramas", nr 19, s. 119–128. https://doi.org/10.22395/angr.v10n19a7

Kania Ireneusz (2001), *Nihilista pielgrzymujący*, w: tegoż, *Ścieżka nocy*, wybór i oprac. Łukasz Tischner, Znak, Kraków, s. 182–210.

Koźmiński Leszek Maciej (1995), *Wstęp*, w: *Samotność słowa. Z listów do Wacława Iwaniuka. Józef Wittlin, Kazimierz Wierzyński, Aleksander Janta-Połczyński*, oprac. tenże, Stowarzyszenie Literackie „Kresy", Lublin, s. 5–9.

Ligęza Wojciech (2001), *Jaśniejsze strony katastrofy. Szkice o twórczości poetów emigracyjnych*, Universitas, Kraków.

Maitland Sara (2010), *Never Enough Silence*, w: *Spiritual Identities. Literature and the Post-Secular Imagination*, red. Jo Carruthers, Andrew Tate, Peter Lang, Bern, s. 9–27.

Moczkodan Rafał (2020), *Uchwały Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie – stosunek emigracji do kraju*, Wydawnictwo PTPN, Poznań.

Popescu Iulian (1993), *Cioran ou la tentation de l'achronie*, „Euresis. Cahiers Roumains d'Études Littéraires", nr 1–2, s. 114–118.

Quinney Anne (2012), *Emile Cioran and the Politics of Exile*, w: *Paris–Bucharest, Bucharest–Paris. Francophone Writers from Romania*, red. taż, Brill, Amsterdam, s. 253–281. https://doi.org/10.1163/9789401207379_013

Supruniuk Mirosław (2009), *Literatura wielu emigracji – wstęp*, „Archiwum Emigracji. Studia – szkice – dokumenty", z. 1, s. 7–10. https://doi.org/10.12775/AE.2009.001

Szewczyk-Haake Katarzyna (2017), *Nowoczesna literatura etyczna. Wokół twórczości Józefa Wittlina i Pära Lagerkvista*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.

Tabori Paul (1972), *The Anatomy of Exile. A Semantic and Historical Study*, Harrap, London.

Taylor-Terlecka Nina (2022), *„Ja, Józef Wittlin, z pokolenia Judy" – Józef Wittlin i świat kultury żydowskiej*, w: tejże, *Mała Wittliniada. Epizody, przyjaciele, okolica*, Arcana, Kraków, s. 67–94.

Wyskiel Wojciech (1993), *Kręgi wygnania. Jan Lechoń na obczyźnie*, Wydawnictwo UJ, Kraków.

| Abstract

KATARZYNA SZEWCZYK-HAAKE
Józef Wittlin, Emil Cioran and the Experience of Exile

The article is devoted to Józef Wittlin's essay *Sorrow and Grandeur of Exile* (English 1957, Polish 1959). It presents the history behind the creation of the text and, based on archival materials and letters, indicates how Wittlin's approach to the problem of exile and exile literature evolved over several years. The analysis of the essay focuses on one of its important threads of thought – the dialogue with Emil Cioran's *Advantages of Exile* (French 1952, Polish 1952). Wittlin's reading of Cioran's essay was an important moment for the crystallization of Wittlin's position on the problem of emigration. The author concludes that both writers had in common the understanding of human existence as emigration (exile) and this metaphor plays an important role in their work. However, they interpret it differently from each other: Cioran in a pessimistic way, while Wittlin in religious categories.

Keywords: Józef Wittlin; Emil Cioran; exile; existentialism

| Bio

Katarzyna Szewczyk-Haake – dr hab., prof. UAM. Zainteresowania naukowe: komparatystyka literacka (zwłaszcza w obrębie literatury polskiej i literatur skandynawskich), związki literatury i sztuk plastycznych, polska i szwedzka poezja XX wieku, twórczość Józefa Wittlina. Ostatnio ogłosiła m.in.: *„Ja cały Harlem mam w sobie". Józef Wittlin i „Murzyni"* („Teksty Drugie" 2024, nr 5–6); *„Negatyw świata". Inspiracje techniką graficzną jako źródło refleksji metaliterackiej – na przykładzie wiersza Ewy Lipskiej „Albatros i grawer"* („Przestrzenie Teorii" 2022, nr 37); opracowała też edycję krytyczną eseistyki Józefa Wittlina (*Orfeusz w piekle XX wieku*, t. 1–2, 2021; *Pisma rozproszone*, t. 1–2, 2022–2023) oraz wybór poezji Wittlina w przekładzie na angielski (*From the Tree of Knowledge. Poetry by Józef Wittlin. An Anthology*, przeł. Patrick J. Corness, 2023).
e-mail: haaczyk@amu.edu.pl
ORCID: 0000-0002-0160-0353